

## **Deinformacja, oręż wojny**

Nasilają się represje wobec PiS, jedynej liczącej się w Polsce opozycji demokratycznej. Celem koalicji 13 grudnia jest wyeliminowanie tej partii z życia publicznego, zgodnie z życzeniem władz w Berlinie i Brukseli. Absurdalność oskarżeń, astronomiczne wyliczenia strat spowodowanych rządami zjednoczonej prawicy, terror lewicowej ideologii, jawne zwalczanie Kościoła katolickiego, tępa propaganda przejętych nielegalnie mediów publicznych sprawiają, że życie w Polsce staje się nie tylko nieznośne, ale i niebezpieczne. To już nie jest „zakamuflowany totalitaryzm”, jak pisze prof. Wojciech Polak w miesięczniku kulturalnym WPIS, ale jawny totalitaryzm, eliminacja państwa polskiego. Tracimy państwo!, naszą niezależność, suwerenność i niepodległość.

Dokładniejsze szczegóły na temat agenta GRU (rosyjskiego wojskowego wywiadu) Pawła Rubcowa vel Pablo Gonzalesa, przyjętego z honorami w Moskwie przez Władymira Putina, znane są tylko tym, którzy zagląдают do mediów prawicowych czy konserwatywnych. Ważnym źródłem informacji staje się także platforma X Elona Muska, wspierającego dziś kampanię prezydencką Donalda Trumpa. Są tam również informacje na temat polskich wątków działalności rosyjskiego agenta, w tym jego kochanki, polskiej korespondentki zachodnich mediów, Magdaleny Chodownik, aresztowanej razem z Rubcowem w 2022 roku w Przemyślu za pomocnictwo w szpiegostwie na rzecz Rosji. Do dziś nie jest jasne, na jakiej podstawie prawnej zwolniono Rubcowa, wobec którego toczyło się śledztwo, i na jakiej podstawie zwolniono, tuż po aresztowaniu, Magdalenę Chodownik. Dzięki temu mogła nadal uprawiać antypolską propagandę jak za czasów współpracy z Rubcowem. Dziś tylko w niezależnych mediach analizowana jest jej dziennikarska aktywność, a pierwsze

wnioski sprowadzają się do tego, że miała znaczący wkład w tworzenie w europejskich mediach negatywnej opinii o polskim rządzie w sprawach tzw. praworządności. Odnaleziono jej krytyczne wypowiedzi na temat polskiej Straży Granicznej operującej na granicy z Białorusią, przykłady „łamania prawa” przez PiS, co z pewnością było ważnym argumentem w walce Brukseli z polskim rządem. Pojawiają się też nowe elementy tej szpiegowskiej historii, która mogła się łączyć z bezprawnym przejęciem mediów publicznych przez ekipę Tuska. Bowiem wśród wielu znanych pary Gonzales/Chodownik: dziennikarzy, korespondentów, polityków i różnych aktywistów, goszczonych w ich warszawskim mieszkaniu, byli ponoć uczestnicy tzw. „Grupy Wejście”, czyli osoby zaangażowane w siłowe przejęcie polskich mediów publicznych. Gdyby te informacje się potwierdziły, mielibyśmy przesłanki świadczące o zaangażowaniu rosyjskich służb specjalnych w przejęcie mediów Polsce.

Ponieważ nie ma jeszcze na to dowodów, muszą nam wystarczyć szokujące, bo szeroko udokumentowane fakty współpracy polskich służb specjalnych z tajnymi służbami federacji rosyjskiej ukazane w słynnym serialu „Reset”.

O wojnie propagandowej, dezinformacji, jako o współczesnym orężu wojny, pisał jako jeden z pierwszych na Zachodzie, Władimir Volkoff. Mass media są najlepszym narzędziem manipulowania opinią publiczną. Ich działalność niekiedy przewyższa w skutkach działania militarne. Destabilizacja kraju to główny cel dezinformacji. Dlatego tak ważna jest nasza ostrożna reakcja na przejawy ewentualnej manipulacji faktami i szerzenia dezinformacji. Można się o tym było przekonać w tych dniach na przykładzie wydarzeń w Olsztynie, które rozegrały się 19 lipca br. Tam właśnie miało dojść do pobicia ze śmiertelnym skutkiem 35-letniego Polaka przez trzech Ukraińców.

O fakcie tym opowiedziała grobowym głosem na Tik-Toku pewna blondynka. Szybko wiadomość ta znalazła się na Instagramie. W sumie przekazano ją 3600 razy i do dziś krąży w Internecie opowieść, jak to Polak za zwrócenie uwagi Ukraińcom, aby nie ubliżali Polakom, został brutalnie zabity.

Bez rzetelnego, uczciwego dziennikarstwa nie mamy szans dojść do prawdy. Na szczęście są dziennikarze, którzy traktują swoją pracę odpowiedzialnie. Redaktor Adam Socha z olsztyńskiego miesięcznika Debata natychmiast skontaktował się z biurem prasowym Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. Tam dowiedział się, że fakt tragicznego pobicia miał miejsce, i po dwóch dniach poszkodowany rzeczywiście zmarł, ale w szpitalu. Odesłany do rzecznika prokuratury usłyszał, że napastnikami było dwóch młodych mężczyzn, Polaków, i że pobity wrócił do domu, ale po dwóch dniach zmarł w Szpitalu Wojewódzkim w Olsztynie. Po przeprowadzonej sekcji zwłok prokuratura otrzymała medyczną informację, że nie zachodzi bezpośredni związek przyczynowo - skutkowy pomiędzy pobiciem a śmiercią pokrzywdzonego. Śledztwo w toku. Policja zatrzymała napastników, po czym zastosowała wobec nich tzw. środki zapobiegawcze w postaci dozoru Policji i zakazu opuszczania kraju.

Pozostaje otwarta sprawa odpowiedzialności osoby, która jako pierwsza fałszywie nagłośniła to wydarzenie. Ona także powinna ponieść karę za swój haniebnny, a może nieprzemyślany czyn. Czy była to tylko głupota, czy świadome wykorzystanie mediów do szerzenia dezinformacji jako oręża wojny, w tym przypadku siania nienawiści na tle narodowościowym, antagonizowanie Polaków z Ukraińcami, co leży w interesie Rosji? I to także powinna wyjaśnić olsztyńska prokuratura.

318 wSieci 18.08.2024

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)